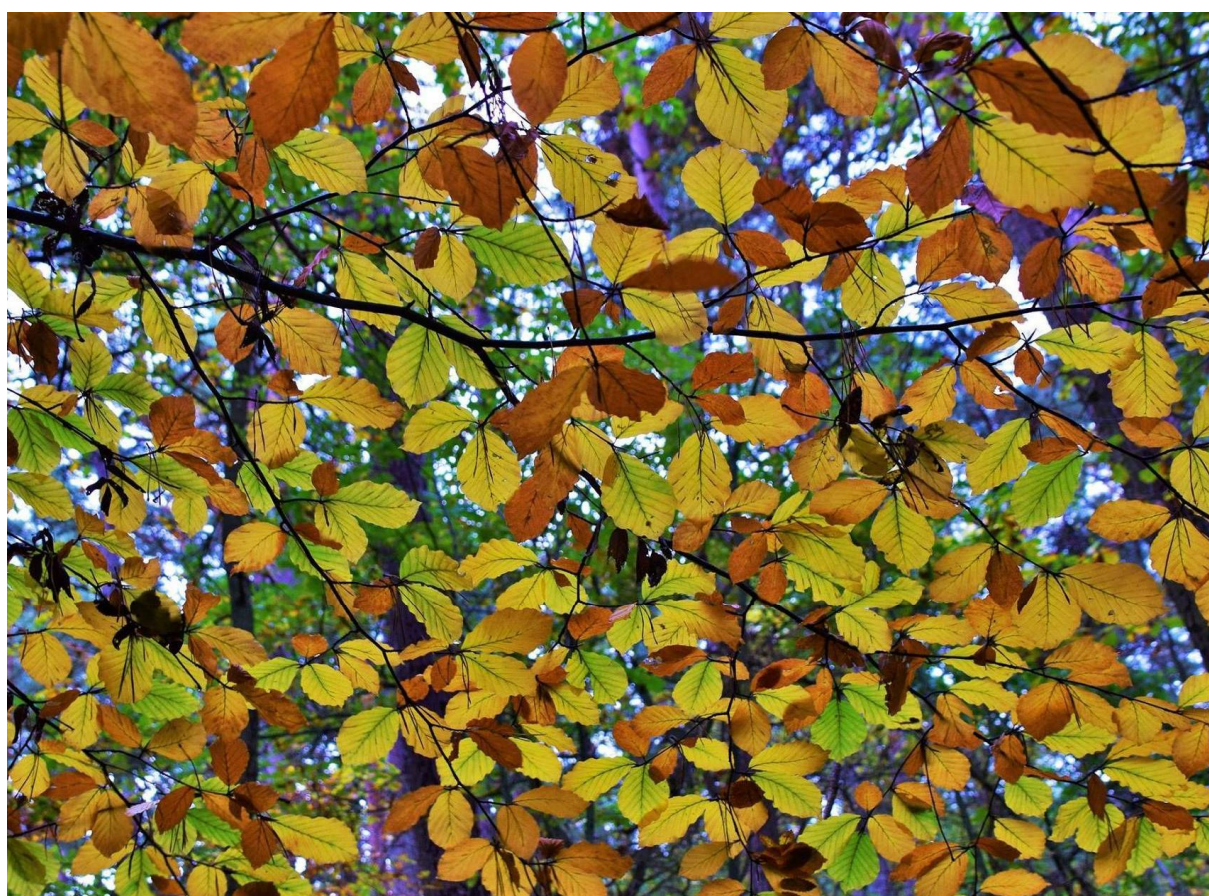


GAZETKA SZKOLNA



Mała Czarno - Biała

Wrzesień/Październik 2017 nr 1/96



**Lecą liście z drzewa różnokolorowe, te są żółto-złote,
a tamte - brązowe. Jeszcze niby ciepło, Słońko świeci, grzeje...
aż tu nagle skądś wicherzysko zawieje.**

Zofia Dąbrowska

Kalendarium

04.09 - trochę później niż zazwyczaj rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Pożegnaliśmy wakacje, a powitaliśmy nowych uczniów, nauczycieli i naszego nowego dyrektora p. Piotra Adamczyka.

19.09 - Dzień Patrona, jak co roku, obchodzony był w naszej szkole hucznie. Nie zabrakło scenek, tańców i oczywiście parady, ale nie można zapomnieć o uroczystym zaprzysiężeniu uczniów klas pierwszych. Czas pokaże, czy się z niego należyście wywiążą.

20.09 - Dzień Sybiraka połączony był z 78 rocznicą agresji Związku Radzieckiego na Polskę. W uroczystości miejskiej wzięli udział uczniowie klasy 2D i 3C.

29.09 - W szkolnej bibliotece odbyło się spotkanie z absolwentką szkoły: Anną Partyka-Judge. Klasy 1C i 1D miały okazję posłuchać o jej drodze literackiej oraz poznać wartości odnajdywania pasji i podążania za nimi. Kto wie... może i wśród słuchaczy siedział jakiś przyszły pisarz...

06.10 – huczne otwarcie stadionu miejskiego OSiR "Wyspiarz" wspomogli nasi uczniowie, którzy pod okiem nauczycieli przygotowali część artystyczną. Tańcom i śpiewom nie było końca :D

12.10 – Szkołę odwiedził Grzegorz Kapla, były nauczyciel naszego liceum i dawny dziennikarz lokalnej gazety. Dzięki spotkaniu z absolwentem przekonaliśmy się, że praca nie musi oznaczać pracy, tylko ukochane zajęcie, a niektórzy ludzie znajdują wolność przemierzając świat, by innym o nim opowiedzieć.

13.10 - Dzień Edukacji Narodowej w tym roku wywarł na pierwszakach duże wrażenie. Liczne humorystyczne scenki pomogły znaleźć wytchnienie podczas długiego dnia nauki i z pewnością umiliły też czas nauczycielom.

14.10 - Odbyło się pierwsze spotkanie „Erasmus +” ,na którym obecne były nauczycielki j. niemieckiego z naszego liceum. Uczniowie ze wszystkich współpracujących szkół spotkają się dopiero w marcu.

20.10 - 2D miała „nockę w szkole”. Mile spędziła czas na sportowo, grając w tenisa i siatkówkę. Ciekawe, czy jakieś duchy też spędzały z nimi ten nocny czas...

Redaktorzy tego numeru:

Julia Piwowarska, Wiktoria Chudawska, Wiktoria Woraczek, Piotr Kameduła, Martyna Beczkowska, Lorin, Klik

Zdjęcia i grafika:

fot. p. Joanna Szafrńska, Weronika Kotowska, Pola Jalowska, Karolina Ignaczak ,
<https://www.facebook.com/moje.pstryczki/>, Daniel Szysz

Opiekunowie numeru:

p. Katarzyna Dudeńko, p. Joanna Szafrńska, p. Edyta Rozenfeld,

Spis treści

Kalendarium – s.2
Peeska, czyli od Redakcji – s. 3
Jesień – s. 4
Nowa szkoła nowy rozdział – s. 5
Gdybym... – s. 6
Uwaga projekt - s. 7
Recenzje - s. 8 - 10
On – s. 11
Kącik kulinarny – s. 12
Migawkowo z życia szkoły – s. 13



Peeska, czyli od Redakcji

p.s. 1 Lepiej późno niż wcale :D

Powoli ruszamy z naszą szkolną gazetką i mamy nadzieję, że znajdzie ona, jak to było w latach wcześniejszych, liczne grono czytelników. Zapraszamy do czytania!

p.s. 2 Sprzątanie Świata - Każda klasa w ramach tej akcji sprzątała wyznaczony teren, wypełniając przydzielone worki na śmieci. Miejmy nadzieję, że mając w pamięci nasze tegoroczne doświadczenia, zastanowimy się dwa, a nawet trzy razy, zanim wyrzucimy coś nie tam, gdzie trzeba. W końcu ktoś to potem musi posprzątać.

p.s. 3

Hura, hura, hura!!! Nasz projekt „Nowoczesna szkoła” znalazł się w gronie zwycięskich pomysłów, które zostaną sfinansowane w ramach Budżetu Obywatelskiego 2018. Dzięki Waszym głosom już w przyszłym roku część sal lekcyjnych zostanie wyposażona w sprzęt multimedialny.

Na nasz szkolny projekt zagłosowało prawie pół tysiąca mieszkańców Świnoujścia. Tak świetny wynik osiągnęliśmy przede wszystkim ze wsparciem naszych uczniów i przyjaciół szkoły, którzy rozpropagowali nasz pomysł wśród lokalnej społeczności. – Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i poparcie naszej inicjatywy – podkreśla dyrektor Piotr Adamczyk. Szacunkowa wartość projektu to 37,5 tys. zł. Z funduszy, o które się ubiegaliśmy, zostaną zakupione rzutniki wraz z ekranami. Doposażenie gabinetów pozwoli nam w jeszcze większym stopniu podnieść jakość nauczania.

Klik

**Chcesz zadać nam pytanie, skomentować jakiś artykuł, wypowiedzieć się?
Napisz do nas!**

**Nasz nowy e-mail :
gazetka2017@wp.pl**

JESIEŃ

W kuchennym zamyśleniu smak cynamonowej herbaty przypomniał smaki z dzieciństwa. Soczyste gruszki wpadające do fartuszka, słodkie jabłka przyniesione z ogrodu. Szarlotka, za którą tak przepadała moja siostra. Pamiętam jak z utęsknieniem czekałyśmy na księżycowe rogaliki, jeszcze ciepłe od rozgrzanego piekarnika.

Szary wieczór, zaciągnięty po uszy ciepłym swetrem, kołysał drzew sukienki. Gdzieś w oddali jakieś szczekanie zapowiadało jej nadejście. Czekąca cierpliwie. Popijając herbaciane myśli zgadywała jej kolory. Aż wreszcie zapukała. Długimi palcami w kuchenne okiennice. Przyszła! Potargana morskim wiatrem. Jesień! Rozbebeszona brązowym butem. A za nią długie, ciężkie sznurowadła. Od progu kichała. Jarzębinowym koralem rzucając w niebo. Zza grzywek chmur, chyląc czoło, szturchała drzew zaspane kolory. Popychała. Rdzawe kulki kasztanowych myśli. To dla niej zatrzymała smak herbaty. Dla niej tych kilka kropel malinowego soku. Dla niej dziurawym słońcem utkała długi sweter. Do kolan traw. Z zielonymi rękawami, w których resztki ziół cichutko pachną.

Cichym siorbnięciem, gdzieś daleko odlicza październikowe dni. Wieczory same zapraszają do wspomnień. Kolorowym parkiem szurają liście. Jest tylko jeden taki park, który ścieżką zaprowadzi nad samo morze. Wśród jesiennych drzew zawieszony czyjeś spójrzanie. To Trójskrzydły Anioł kasztany zawiesza. Jak latarenki. Świetlistym spójrzaniem zaprasza na jesienny spacer. Ulicą Morską.

Oddechem morza kapie deszcz. Jeszcze cię odwiedzę ...

Lorin



„NOWA SZKOŁA, NOWY ROZDZIAŁ”



Otwierając książkę, kupioną dopiero co w sklepie, oczekujesz, że pierwszy rozdział spełni twoje oczekiwania, rozbudzi twoją ciekawość i zaczniesz brnąć w historię książki czytając ją godzinami. Każda książka daje nam tę możliwość, lecz nie każda ją spełnia. Myślę, że można porównać to z nową szkołą. Raz odmieni nasze życie, a raz trafimy na najgorsze zło. Ale jednak nie wszystko musi być „białe albo czarne”, możemy też określić coś jako „szare”. Inaczej mówiąc, nowa szkoła może być dla nas również neutralna, podobnie jak i inne sytuacje w naszym życiu. Jednych to usatysfakcjonuje, inni będą „walczyć o biel”. Jeśli nasz wybór szkoły, a przede wszystkim klasy stał

się 8 cudem świata, mamy od razu kolegów, przyjaciół - to tylko pogratulować, bo nawet pesymista zacznie powoli być optymistą. A co jeśli ktoś trafił gorzej, trudno mu się zaadoptować w klasie? Mnie, pesymiście i nieśmiałej osobie, trudno zauważyć to, co jest „białe”, a „szare” wcale mi nie pozwala myśleć spokojnie. Pewnie w szkole jest również jakaś część pesymistów, którzy mogą mieć trudność z odkryciem dobrych stron. Jak to znaleźć? To jest pierwsze pytanie i krok do odkrycia dobrej strony. Pierwszą i najlepszą zmianą może być zapisanie się do różnych kółek zainteresowań, które pozwolą nam poznać nowe osoby. Jeśli nam to nie pomogło, możemy jeszcze poczekać, a ostatecznie pomyśleć o dalszych, radykalnych zmianach...

Zaadoptowanie się w nowym miejscu, jakim jest nowa szkoła, klasa jest dla każdego trudne, niektórzy przebrną przez nie lepiej, inni właśnie gorzej. Nie warto jednak się szybko poddawać, lecz ciągle walczyć dalej o lepsze jutro, nawet jeśli wydaje się, że jest coraz gorzej. Każdy ma prawo do zmian i dobra, pamiętajmy o tym.

Pozdrawiam wszystkich, a szczególnie tych podobnych do mnie. Życzę każdemu udanego roku szkolnego, a na rzecz nieśmiały z problemem adaptacji, życzę powodzenia w znalezieniu, tego, czego potrzebujecie. A tych śmielszych proszę o większą uwagę. :D

W. Ch.

Jeśli ktoś ma jakiś problem, przemyślenia, chciałby o czymś powiedzieć, zapytać, proszę pisać. Postaram się pomóc w każdej sytuacji. Będzie również możliwy dłuższy kontakt osobisty.

Kontakt:

> E-mail: wikikika61@onet.pl

Na listy postaram się odpowiadać w ciągu 14 dni.

!Proszę o nie wysyłanie e-mailów dla żartów!

GDYBYM...

Gdybym miała więcej czasu, opisałabym kolorowe korytarze, na których przygarbieni uczniowie, jak w modlitwie, pochyleni, nad telefonowym różańcem.

Gdybym miała więcej odwagi, powiedziałabym im, że to nawet ładne. Z ich strony. Że tak cichutko, pobożnie i z wielkodusznością. Tak sobie grzecznie siedzą.

Gdybym miała więcej szaleństwa w sobie, zaplotłabym warkocze i tak, jak inne dziewczyny, machałabym nimi we wszystkie strony. Gdybym. Umiała tak ładnie i szybko wyrażać swoje uczucia, powiedziałabym im, że lubię lody o smaku słonego karmelu. Ale. Czarnym swetrem zakrywam za gruby kształt ud. Zakompleksiona twarz z zasłoniętą grzywką. W plecaku książki. Nowości biblioteczne - mało znane moim rówieśnikom.

Gdybym chciała miałabym same piątki z języka polskiego, ale po co się wychylać? Gdybym chciała, to już dawno zmieściłabym się w rozmiar 36. Gdybym.

Szkolny korytarz mojego liceum ciekawy. Rzędem ustawione roześmiane buzie. Czasem przejdzie jakiś nauczyciel, zagubiony pierwszak, pani woźna. Codziennosc odliczona dźwiękiem dzwonka. Byle dalej, byle do przodu. Szkolna rzeczywistość taka oczywista. Gdybym chciała byłabym Kaśką, Jolką, Wiktoria. Jestem sobą. Każdego dnia. Z poszarpaną fryzurą, spóźniona na lekcje wychowania fizycznego, nieprzygotowana z historii. Cała ja.

Lorin



UWAGA, PROJEKT !



W roku szkolnym 2016/2017 Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi im. Mieszka I przystąpiło do realizacji projektu bibliotecznego rozpisanego w ramach priorytetowej akcji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Celem programu jest rozwijanie zainteresowań czytelniczych uczniów i wspieranie czytelnictwa dzieci oraz młodzieży, a także zakup nowości wydawniczych. Szkoła otrzymała w sumie 15 tysięcy złotych na zakup książek do szkolnej biblioteki. Na podstawie przeprowadzonych ankiet i po konsultacji z Biblioteką Pedagogiczną w Świnoujściu, Radą Rodziców, nauczycielami oraz Radą Samorządu Uczniowskiego, została przygotowana lista książek. Po rozeznaniu cenowym na rynku księgarskim wybrane pozycje zakupiono w księgarniach, które oferowały najniższe ceny. Dzięki przystąpieniu do w/w przedsięwzięcia biblioteka szkolna wzbogaciła swoje zasoby o nowe tytuły, co powinno zachęcić Was do czytania. Do tej pory zakupiono 569 pozycji, a w dziale Recenzje będziemy zachęcać Was do sięgnięcia po ciekawe tytuły i mamy nadzieję, że nie będzie wam przyświecać hasło Stanisława Jerzego Leca : D :D :D , że "Łatwiej niektórym książkę napisać, niż innym ją przeczytać".



RECENZJE



„TO” STEPHEN KING

Owa książka jest reklamowana jako „jedna z najbardziej przerażających” powieści Kinga, ale czy tak jest na pewno? W końcu, co druga jego książka jest reklamowana w ten sposób. Mająca ponad tysiąc stron książka, opowiada o grupie dzieciaków, które stawiają czoło makabrycznej, żywiącej się strachem, zmienno – kształtnej istocie, przedstawiającej się jako Pennywise, Tańczący Kłown.

Wątek fabularny dzieli się na starcia głównych bohaterów z Pennywise’em w latach ich młodości (lata pięćdziesiąte) oraz gdy są już starci (lata osiemdziesiąte), bowiem „To” poluje co 27 lat.

Główni bohaterowie są różnorodni, mamy: jękałą, osobę otyłą, osobę czarnoskórą, gadułę, osobę z astmą, Żyda oraz dziewczynę. Każda z tych postaci ma własne problemy, zaczynając od nadopiekuńczych rodziców i przemocy w domu, a kończąc na szkolnych prześladowcach. W wątku, w latach 80-tych razem z głównymi bohaterami powracamy do miasteczka Derry (by ponownie zmierzyć się z „Tym”) i razem z nimi, przypominamy sobie wydarzenia z ich młodości (wątek dziejący się w latach 50 – tych zaprezentowany jest w formie retrospekcji).

Fabula w czasach młodości bohaterów, po mocnym początku rozwija się powoli i leniwie. Jest dużo opisów poświęconych miasteczku Derry (w amerykańskim stanie Maine – fabuła wielu książek Kinga dzieje się właśnie w tym stanie) i życiu mieszkańców, jest coś, na czym King się zna i nadaje to miasteczku charakter.

Natomiast tytułowe „To” jest zepchnięte na drugi plan. Niestety, gdy poluje na głównych bohaterów, robi to w sposób, który nie jest zbyt straszny dla czytelnika. Bądźmy szczerzy, kto w XXI wieku boi się wielkiego ptaka lub trędowatych? Choć trzeba też zauważyć, że „To” przybiera kształt tego, czego boi się ofiara, a to , co dla jednych może być straszne, dla innych nie musi takie być. Dochodzą jeszcze do tego sceny kontrowersyjne, które są wciśnięte na siłę i niepotrzebne. Natomiast wątek powrotu po latach, do Derry, zaczyna się makabrycznie i po dotarciu głównych bohaterów do miasteczka, „przechodzi do rzeczy”, czyli do powstrzymania Pennywise’a na dobre. Tutaj dopiero Pennywise zaczyna być przerażający. Można by pomyśleć, że jest dobrze i będzie tylko lepiej...i tak jest do pewnego momentu. Niestety, nadchodzi Wielki Finał. Decydujące starcie jest przeplatane retrospekcjami ze starć w latach 50-tych. Oba wątki miały zakończenia przepełnione kiepskimi pomysłami. Coś, co miało być wisienką na torcie, okazuje się najgorszym elementem książki.

Podsumowując, jeśli jesteś fanem stylistyki Kinga i nie ubolewasz nad jego kontrowersyjnymi pomysłami, to jest to książka dla Ciebie. Jeśli natomiast brak Ci cierpliwości i tolerancji, a chcesz zapoznać się z Pennywise’em, wybranie się na film do kina, jest lepszym rozwiązaniem. Zwłaszcza, że to, co najważniejsze w książce, w filmie udało się z sukcesem uchwycić, a filmowy finał, całkowicie zmieniony w stosunku do książki, jest o niebo lepszy od książkowego

Piotr Kameduła

"GONE" MICHAEL GRANT

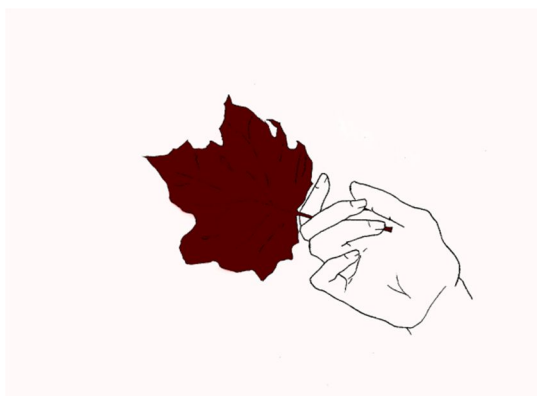


Faza pierwsza: Niepokój Pierwsza część sześciotomowego cyklu dla młodzieży w brawurowy sposób łączy w sobie wątki znane z klasyki literatury dla młodzieży oraz elementy popularnych seriali z pogranicza science-fiction. W niewielkim amerykańskim miasteczku, Perdido Beach, w jednej chwili znikają wszyscy, którzy ukończyli piętnaście lat – nauczyciele, rodzice, sprzedawcy, kierowcy znajdujących się w ruchu samochodów. Wszyscy. Świat bez dorosłych nie jest tak zabawny, jak mogłoby się wydawać – w rozciągającej się wokół miasta strefie zaczyna rządzić prawo silniejszego. Bez stróżów porządku, opiekunów, lekarzy, ci, którzy niedawno byli jeszcze dziećmi, wprowadzają własne porządki. Jednak władza deprawuje, zwłaszcza gdy sięgają po nią

nieodpowiednie osoby, takie jak charyzmatyczny i pozbawiony zahamowań Cain. Główny bohater, Sam, stara się wyjaśnić zagadkę i nie dopuścić, by w miasteczku szerzyła się przemoc, ma jednak niewiele czasu na znalezienie odpowiedzi na dręczące wszystkich pytania. Niedługo skończy piętnaście lat. Pierwszy tom bestsellerowej serii dla młodzieży, to inteligentny, znakomity literacko thriller rekomendowany przez króla powieści grozy, Stephena King „Niezwykła, trzymająca w napięciu historia opowiedziana tak, że przykuwa uwagę od pierwszej do ostatniej strony. Znakomita narracja, literatura na najwyższym poziomie. Naprawdę kocham tę książkę!” Stephen King. Świat właśnie się skończył. W mgnieniu oka. Wszyscy znikli. Jest pusto. Pozostały dzieci. Niemowlęta. Uczniowie. Nastolatki. Żadnych nauczycieli, rodziców, gliniarzy, nikogo dorosłego. Oto nowy świat, inny świat – bez telefonów, Internetu, telewizji. Pomoc nie nadejdzie – musisz radzić sobie sam. Dołącz do grupy, wybierz stronę, walcz o przetrwanie. Nie ma litości dla słabych. Nie ma odpowiedzi. Czas upływa – w dniu piętnastych urodzin dołączysz do tych, którzy odeszli. Znikniesz. Czas ucieka.

Klik

KĄCIK TWÓRCZOŚCI WŁASNEJ



ON

I być może już nigdy nie poczuję tego bólu, który czuł on wybierając najodważniejsze wyjście. Dla niego jedyne.

Bardzo chciałabym powiedzieć, że był odważny, wręcz heroiczny, ale nie ma w tym nic oprócz smutku. Bo tylko głęboki smutek mógł zakryć jego serce i sprawić,

by obrazy w jego oczach wyblakły. I nie widział już gwiazd, widział tylko czarne niebo, nie widział już uśmiechu i blasku w moich oczach, widział mnie pustą, może taką, jaką byłam naprawdę. Małą, pustą i nieważną, bo nie potrafiłam mu pomóc mimo, że błagał mnie o to każdego dnia. Bo myślałam, że bycie nami pomaga. Ale nie pomagało.

Pierwszy raz spojrzałam na niego, bo lśnił. Dosłownie i w przenośni. Miał bladą cerę, tak jasną, jaką mogłaby mieć jutrzienka, gdyby była kobietą i szare włosy, tak szare, że mogłyby być definicją szarości, jeżeli taka by istniała. I miał w sobie blask, jakby wysyłał iskierki we wszechświat, żeby mogły one stać się gwiazdami. Było to tak piękne i dziwne jednocześnie, że nie potrafiłam przestać patrzeć. Dlatego patrzyłam, póki go widziałam, a gdy przestałam widzieć, zrobiło mi się smutno, bo miałam nigdy nie zobaczyć już niczego piękniejszego.

A potem zapomniałam.

Kiedy zobaczyłam go drugi raz, już nie błyszczał. Nadal był piękny, wręcz urokliwy, ale nie wysyłał żadnych iskierek. Nic nie wysyłał, był jak czarna materia pochłaniająca najgorsze przewinienia tego świata i wszystkie one gromadziły się w nim, piętrzyły, rosły, przygniatały. Każde następne zabierały po jednej iskieierce, i może dlatego zobaczyłam go w ciemny, listopadowy wieczór. Może dlatego nie padało, świat wiedział. Tego dnia zgasła jego ostatnia iskra.

Wtedy jeszcze nie byłam pewna, czy wiem, ale inaczej bym nie podeszła do niego z czerwonym liściem w ręku i słowami, że materia nigdy nie umiera, a moim marzeniem jest być częścią wody. Mętnej, przejrzystej, stałej, zmiennej, żyjącej tylko w ten dobry sposób.

Nie mogłabyś być wodą, bo ona ma tylko zimne odcienie. Ty jesteś całą gamą ciepłych barw.

Czerwony liść w jego ręce nie pasował.

KĄCIK KULINARNY



Wegański ser



Skład (1,5 szklanki):

- 2 średnie ziemniaki,
- 1 średnia marchewka*,
- 1/4 szklanki oleju rzepakowego,
- 1/4 szklanki mleka roślinnego (lub mniej),
- 2 łyżeczki soku z cytryny,
- 1/2 ogórka kiszzonego,
- 3 łyżki soku z ogórków kiszonych,
- 1 łyżka koncentratu pomidorowego,
- 1 łyżka płatków drożdżowych,
- 2 płaskie łyżeczki mąki z tapioki,
- 1 łyżeczka czosnku granulowanego,
- 1/2 łyżeczki soli.

1. Ziemniaki i marchewkę obrać, pokroić w kostkę i ugotować (uważać, żeby ich nie rozgotować). Następnie przestudzić.
2. Wszystkie składniki oprócz mleka wrzucić do blendera i blendować na gładką masę dodając powoli mleko (możliwe, że wystarczy mniej niż 1/4 szklanki),
3. Podawać od razu, lub przechowywać w słoiku i odgrzewać w garnuszku.

*Marchewki powinno być o połowę mniej niż ziemniaka.

MIGAWKOWO Z ŻYCIA SZKOŁY





Foto. Joanna Szafrńska



Foto. Joanna Szafrńska



Foto. Pola Jalowska



Foto. Joanna Szafrńska



Foto. Joanna Szafrńska



Foto. Joanna Szafrńska